WIARUS POLSKI.

Nr. 48. Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wraz z bezpłatnym dodatkiem sobotnim. Przedpł. kwart. w ekspedycyi 1 m. 25 f., na poczcie 1 m. 50 f., z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 15 fen., od reklamy 40 fen. prenumerando. Przekład na język polski bezpłatny. Listy do Redakcyi należy frankować. Rękopisów się nie zwraca. Rok 2.

Dziś: Katarzyny S. Jutro: Filipa i Jakóba

Bochum, sobota, 30 kwietnia 1892.

Słońca wschód: godz. 4 min. 39 Słońca zachód: godz. 7 min. 16

REDAKCYA, EKSPEDYCYA i DRUKARNIA „WIARUSA POLSKIEGO“ znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole.

„Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym, (Zeitungs-Preisliste) strona 323. nr. 97.

Od socyalizmu do anarchizmu — tylko jeden krok.

I w Paryżu i w Berlinie urządzono obławę na anarchistów i wpakowano ich do kozy. Lecz cóż pomoże hydrze ucinać głowy, gdy te głowy napowrót potworowi odrastają. Ażeby usunąć złe, trzeba hydrę zabić. Cóż pomoże łowić anarchistów i pakować ich do więzienia, gdy pozostawia się wolność nauczycielom wszelkiego anarchizmu, socyalistom i niewierzącym profesorom, którzy swemi przewrotnemi naukami podkopują fundamenta wszelkiego porządku na świecie, ludziom głowy zawracają i są głównymi sprawcami wszelkich zamachów i zbrodni.

Zbliża się 1-szy maja, święto socyalistyczne i socyaliści jakby oszaleli. Robią tyle wrzawy, jakoby drugie odkupienie świata miało nastąpić, a z pewnością nic innego nie nastąpi, jak szumne mowy i pijane głowy. Możnaby się śmiać z tego, gdyby te nauki socyalistyczne nie rodziły najgorszych owoców. Na pozór wyrzekają się socyaliści anarchistów — lecz w duchu są ich braćmi. Anarchiści czynem, a socyaliści słowem robią jedno i to samo. „Dowiedzieliśmy się, pisze „Gazeta Rob.“, że Pilachowski marzył zawsze o założeniu własnej fabryki i opowiadał na krótko przed wyjazdem z Berlina, iż niedługo będzie on w posiadaniu dostatecznych po temu funduszów“ — zapewnie to słowa powiedziane z duszy każdego socyalisty. „My socyaliści, pisze S. G. w „Gaz. Rob.“, uznaliśmy wszystkich ludzi za braci“, lecz nieco niżej wrzeszczy: „Polacy kapitaliści — to nasi wrogowie“. Zapewnie S. G. ma ślinkę na kapitał polski, jak Pilachowski na kapitał ks. Ponińskiego, boć to czysta furda, gdy S. G. niby udaje, że chce zabrać kapitał polski na rzecz skarbu państwa socyalistycznego a nie dla siebie.

Mydlą socyaliści głupim oczy, jak mogą, lecz trudno djabłu rogi swe i ogon ukryć. Pisze jakiś M. B. w „Gaz. Rob.:“ „Nie walczymy przeciwko oddzielnym fabrykantom, lecz z klasą kapitalistów. Fabrykanci i szlachta są wrogami naszymi nie jako panowie Cegielscy, Szmula lub też inni, lecz tylko jako posiadacze fabryk i ziemi. To też staramy się zniewolić (za pomocą czego? czy może akompanjamentu strzałów? Red.) klasę kapitalistyczną do ustępstw, dążymy do zniesienia prywatnej własności kapitału i ziemi, a nie do gnębienia pojedyńczych naszych panów. Przeciwko oddzielnym fabrykantów walczymy o tyle tylko, o ile są oni przestawicielami swej klasy (ma być: dopóki mają coś w kieszeni) i panującego teraz społecznego ustroju“. — Oto rozbójnik duchem! Każdy rabuś i rozbójnik tak powie: „Ciegielski i Szmula mój wróg nie jako Ciegielski i Szmula, lecz jako Ciegielski i Szmula z pieniędzmi w kieszeni. Dajcie pieniądze, a przestaniecie być moimi wrogami. Cztery zbóje w Kościelcu nie inaczej mówili: „Daj wszystko, co masz na agitacyą anarchistów“, a Pilachowski myślał w duchu, abym mógł zbudować sobie fabrykę. Socyaliści wołają: „Polscy kapitaliści! dajcie pieniądze na ustrój socyalistyczny, a w duchu myślą: abyśmy i my mogli sobie pobudować fabryki albo coś podobnego. Różnica jest tylko ta, że Pilachowski, gdy to mówił, miał rewolwer w ręku i strzelał, a M. B. ma pióro w ręku, bo na rewolwer jeszcze pewno nie ma odwagi.

„Precz z nienawiścią rasową, narodowościową, wołają socyaliści, a echo odpowiada: „Górą nienawiść klasowa!“ „Proletaryusze wszystkich krajów łączcie się!“ — a echo odpowiada: „a będziemy wszyscy, którym się pracować uczciwie nie chce, dzielili się łupem kapitalistów.“

Co to za piekielne szalone i waryackie nauki i zamysły!

Jeszcze socyalizm za słaby, aby zagrażał porządkowi społecznemu, lecz kto wie, co nastąpi za lat dwadzieścia, gdy tak dalej, wszelkiemu złemu otworem stać będą wrota, a wszelkiemu dobremu stawiać się będzie zapory.

Nowiny ze świata politycznego.

Niemcy. Cesarz Wilhelm zwiedził w ostatnich dniach wielkie fabryki barona Stumm w Neukirchen, w obwodzie rejencyjnym trewirskim. W obec robotników wyraził cesarz swe zadowolenie, iż stósunek ich do chlebodawcy jest wzorowy, a za przyjęcie uroczyste wszystkim podziękował. Kilku z robotników i dozórców cesarz własnoręcznie wręczył odznaki honorowe. — W środę brał cesarz udział w pogrzebie swej ciotecznej babki, w Szwerynie, zkąd udaje się do Darmstadu, gdzie obecnie u krewnych bawi królowa angielska Wiktorya. — We wtorek rozpoczął znowu swe obrady sejm pruski. Na pierwszem posiedzeniu była mowa o budowaniu kolei trzeciego rzędu. Będą to koleje więcej miejscowe dla połączenia mniejszych miast, nie mających dotąd komunikacyi kolejowej, a i dla rólnictwa spodziewają się od nich znacznych korzyści. Państwo ma udzielać na to koncesyą czyli zezwolenie, a budować mają je przedsiębiorcy prywatni. Sprawę tę oddano osobnej komisyi do gruntownego zbadania. I nasz polski poseł Czarliński przemawiał w tej sprawie, żądając jak najkorzystniejszych warunków dla takich przedsiębiorstw. — W miejsce hr. Eulenburga, który został prezesem ministrów pruskich, mianowany został podsekretarz stanu p. Magdeburg naczelnym prezesem prowincyi hesko-nasawskiej.

Francya. Ponieważ anarchiści w przeddzień rozpoczęcia procesu osławionego Ravachola i wspolników popełnili ów zbrodniczy zamach na restauracyę Very'ego, sądzono, że rząd proces ten odłoży na później. Tak się jednak nie stało. Proces w dniu oznaczonym, to jest we wtorek się odbył, lecz sędziowie przysięgli i osoby ze sądu, biorące w nim udział, w ogromnych będąc opałach ze względu na możliwą zemstę anarchistów, jasno okazywali swą obawę. To też Ravachola traktowano nieledwie bardzo grzecznie. Wyrok wydano bardzo łagodny, Ravachol bowiem nie został skazany na karę śmierci, jak tego żądał generalny prokurator, lecz na dożywotnią pracę przymusową. Drugi anarchista Simon tę samą otrzymał karę, a trzech dalszych oskarzonych uwolniono. Jednak owego głównego zbrodniarza, który nader śmiało podczas procesu występował, nie minie topór, gdyż stawać jeszcze będzie przed sądem za popełnione dawniej morderstwa. Dodajemy jeszcze, że w całym Paryżu ogromny popłoch i strach szalony. Od rządu żądają ostrzejszego tępienia anarchistów, którzy nawet strzeżony policyjnie dom zdołali dynamitem zniszczyć. Teraz donoszą, że ów oberzysta nie umarł, lecz żyje dotąd w śpitalu, gdzie mu jednę nogę odjęto. Kucharka jego w skutek przestrachu straciła zmysły. Sam minister odwiedział rannych i obiecał im pomoc z kasy państwowej.

Bułgarya. W mieście Ruszczuku znaleziono w pewnym domu 14 bomb dynamitowych, w skutek czego kilkanaście osób zostało aresztowanych. Podobno istniał spisek, aby zamordować sułtana tureckiego i bułgarskiego księcia Ferdynanda.

Rosya. Car ma i w tym roku przybyć na polowanie do Skierniewc i Łowicza do Polski. Co prawda, to między Polakami czuje się daleko bezpieczniejszym, choć ich tak prześladuje, jak między swymi Moskalami, gdzie tylu nihilistów czycha na jego zgubę. — „Kraj“, gazeta polska, wychodząca w Petersburgu, donosi, iż mają być zaprowadzone pewne ulgi dla katolików polskich. Jeżeli to prawda, o czem jeszcze powątpiewamy, to wolnoby znów było księżom uczyć w szkołach religii i to w ojczystym polskim języku. Gazety niemieckie, pisząc o tem, ubolewają, że Niemców w nadbałtyckich prowincyach rząd rosyjski dusi coraz więcej. I tak wyszedł rozkaz, że oprócz religii i nauki niemieckiego języka, wszystkie inne nauki mają być odtąd po rosyjsku wykładane.

Włochy. I tu coraz więcej się wzmaga obawa przed anarchistami. Na rozkaz ministra spraw wewnętrznych, do którego rządów należy i policya, odbywają się dalej rewizye po domach anarchistów i znaczna ich liczba aresztowaną została. W samym Rzymie schwytano ich 54. Jak się zdaje, stali oni w związku ze swymi francuzkimi wspólnikami, chcąc w dniu 1-go maja, przy tak zwanym święcie robotników, wykonać jaki zamach lub przynajmniej nieporządki. Zagranicznych anarchistów wydalono z kraju, odstawiając ich do granicy a krajowców czeka proces przed sądem. Te surowsze kroki rządu przeciw tym burzycielom są zupełnie usprawiedliwione, bo już za wiele dokazują; podkładanie bomb dynamitowych u nich na porządku dziennym. Tak niedawno znów pękła bomba w kościele Monte Rotondo, lecz na szczęście nie wyrządziło szkody. Inna bomba wybuchła w domu pewnego bogatego kupca w Massa i wielkie wyrządziła zniszczenie. — W Rzymie odbywa obecnie narady kongres stowarzyszeń czerwonego krzyża w celu obmyślenia najlepszego sposobu ratowania i pielęgnowania rannych

żołnierzy w czasie wojny. Z różnych krajów zjechali się na to delegaci.

Ameryka. W Brazylii jeszcze nie przywrócony został zupełny spokój. Mieszkańcy prowincyi zwanej Matto Grosso oderwali się od całości i chcą tworzyć niezależną republikę. Rząd wysłał teraz ze stolicy Rio de Janeiro (Zanero) 5000 piechoty i kawaleryi przeciw powstańcom, aby ich zmusić do posłuszeństwa. — W Argentynie, kraju republikańskim, leżącym także w południowej Ameryce, urządził bogacz żydowski baron Hirsch kilka kolonii, dokąd wysełał biednych żydów, wypędzanych z Rosyi na osiedlenie. Powoli miała tam znaczna liczba żydów się zgromadzić i objąć w posiadanie wielki obszar ziemi. Tymczasem jakoś nie bardzo się na to zanosi i cała sprawa kto wie, czy nie klapnie. Dowiadujemy się bowiem, że żydzi tam się znajdujący robią różne burdy i wybryki, nie będąc zadowoloni ze swego losu, tak że argentyńska policya musiała przeciw nim surowo wkroczyć. To też baron Hirsch kazał tymczasem zamknąć kolonie i chce przetransportować żydów tamtejszych do północnej Ameryki. Powód niezadowolenia między żydostwem jest ten, że nie są zwyczajni ciężkiej pracy około roli, a w takich nowych osadach takowa jeszcze cięższa jak gdzieindziej. Łatwiej im i wygodniej zarabiać łokciem i kredką aniżeli rydlem i siekierą.

Z kraju ojczystego.

*** Z Poznańskiego.**

— **Zduny.** Na folwarku Rochach, położonym około 1 mili od miasta naszego, wybuchł ubiegłego czwartku wieczorem wielki pożar. Spaliły się 3 domy komorników. Ogień wszczęło podobno 5 letnie dziecko, które rodzice pozostawili samo bez żadnego dozoru w pomieszkaniu.

— **Wągrówiec.** W Czeszawie zastrzelił się w tych dniach listowy Mittelstädt. Dopuścił się podobno jakiegoś sprzeniewierzenia i to go popchnęło do samobójstwa.

— **Rawicz.** Zeszłego wtorku po poł. około 6 godziny zaalarmowano tutejszą straż pożarną. Zapalił się dom grabarza zaraz przy ewangielickim cmentarzu. Wiatr był bardzo mocny i nie było nawet mowy o ugaszeniu ognia. Cały dom spalił się z szczętem.

*** Z Prus Zachodnich.**

— **Toruń.** P. Nadzielski, nauczyciel przy wyższej szkole tutejszej dziewcząt, obchodzi wkrótce 50-letni jubileusz urzędowania swego. Pracuje tu od roku 1846.

— **Biskupice.** Rząd zamierza wybudować kanał z Grudziądza do Iławy, na który rymby i parowce chodzić mogły. Zapytani w tym celu rękodzielnicy tutejsi o opinią, oświadczyli się wszyscy za projektem, gdyż kanał dla tutejszej okolicy przyniósłby nieobliczone korzyści.

— **Świecie.** Właściciel M. w Rudkach znalazł przed świętami w polu przy órce wielki kawał bursztynu, za który dawano mu już 90 mr. — Właściciela Z. w Solnowie uderzyła kolba maszyny od sieczkarni tak nieszczęśliwie w piersi, iż w skutek tego umarł w niedzielę.

*** Ze Śląska.**

— **Wielkie Gorzyce** (w pow. Raciborskim). W pierwszych dniach wielkiego tygodnia objął ks. Hadamczyk, kapelan z Łabęd tutejsze probostwo. Mieszkańcy wystawili na jego przyjęcie bramę tryumfalną, za co nowy ks. proboszcz serdecznie podziękował.

— **Solec** (pod Białą.) W przeddzień 60-tej rocznicy kapłaństwa naszego dziekana i proboszcza ks. Hofmanna urządzili wdzięczni parafianie piękną uroczystość. Wieczorem udał się liczny pochód z pochodniami, z muzyką na czele przed probostwo, gdzie odśpiewano pieśń na uczczenie tej pamiątki ułożoną. Następnie jeden z obecnych wygłosił powinszowanie, a jubilat serdecznie podziękował.

— **Bytom.** Król. rejencya zamianowała Przew. ks. prob. Schirmeisena lokalnym inspektorem szkólnym dla tutejszej na nowo otwartej wyższej szkoły dla dziewcząt.

*** Z Warmii.**

— **Olsztyn.** Proboszcz w Dywitach dołoży znaczną sumę na budowę nowego kościoła w temże miejscu. Kościół zostanie wybudowany w przyszłym roku, a ma się składać z trzech naw czyli ganków. — Mały Rykówiec odiegły $1\frac{1}{2}$ mili od Olsztyna ma zostać rozparcelowany na posiadłości rentowe.

— **Zerbuń.** Dzieci szkólne znalazły dn. 10 kwietnia w stawie na polu trupa nowonarodzonego dziecka. Podejrzenie padło na pewną dziewczynę, którą też aresztowano. Oględziny lekarskie wykazały, że dziecko żywe na świat przyszło, a następnie uduszone zostało.

Z obczyzny.

— **Bochum.** Liczba ogólna dzieci które w ubiegłą niedzielę w 3 tutejszych katolickich kościołach przystąpiły po raz pierwszy do Stołu Pańskiego, wynosi 645 i to 317 chłopców i 328 dziewcząt. — We wtorek dn. 26 bm. umarł nagle na paraliż serca H. Austermann, właściciel hotelu i lokalu koncertowego, zwanego „Wintergarten“.

— **Bottrop.** Członkowie naszego „Tow. św. Barbary“ złożyli 20 mr. na poparcie „Towarzystwa Czytelni Ludowych“ w Poznaniu. Niektórzy z naszych rodaków, pochodzący z Górnego Śląska, zamierzają nabyć w Poznańskiem gospodarstwa rentowe. (Wiadomość ta bardzo nas cieszy i życzymy szczęścia! Oby jak najwięcej znalazło się naśladowców. — Red.)

— **Bruch.** Pewien 18-letni robotnik górniczy zadał we wtorek bez przyczyny górnikowi Beiersdorfowi ciężką ranę nożem, poczem uciekł, lecz został aresztowany na kopalni König Ludwig.“

— **Hagen.** Zdaje się, że nareszcie wiadomem jest nazwisko zabójcy Amalii Mander. Sędzia śledczy tutejszego sądu ziemiańskiego publicznie go poszukuje przez list gończy. Tenże nazywa się F. Haarmann, pochodzi z Böhle, lat liczy 25, ma twarz podłużną i jasne włosy, a na prawym końcu nosa ma bliznę. Może teraz uda się go pochwycić.

— **Berlin.** W tych dniach odbył się w jednym z tutejszych kościołów ciekawy ślub. Pewien Chińczyk, a więc poganin, wziął sobie za żonę młodą pannę z Berlina. Poprzednio przyjął w tym kościele wiarę chrześciańską, protestancką. Lecz ubranie swojego kraju zatrzymał. Ma teraz założyć pralnię.

Nadesłane listy.

Linden, dn. 24. 4. 92.

Wiadomo Szanownej Redakcyi, że założyliśmy polskie „Towarzystwo św. Wacława“. Dotychczas mamy 42 członków, ale jak pismo św. powiada, że „wielu wezwanych, ale mało wybranych“, tak też i tu się dzieje, bo nie wszyscy znajdujący się na obczyźnie Polacy mają to przekonanie, że powinni do takiego Towarzystwa należeć. I tu w Linden jest z 200 Polaków, więc podług mego zapatrywania, że ledwie spojrzał na piękną okolicę.

Głowa św. Barbary.

Powieść z przeszłości Pomorza

napisał

Ks. Kujot.

(Ciąg dalszy.)

Wszystko się zgadza, zawołał Biskup Kamiński do ciekawie otaczających go zbrojnych i do obu księży. — Przed dziewięć laty pisał Ojciec św. do mnie i do wszystkich biskupów nadmorskich, czy nie wiemy o losie posła jego, biskupa Piotra, któremu takie zupełnie dał zlecenie, jak ten nieszczęśliwy powiada, a o którem prócz nas i samego Piotra nikt wiedzieć nie mógł. A więc witam cię, długo za zmarłego uważany biskupie, przemówił do drżącego z wzruszenia i nadziei biskupa; witam cię, posłusznego syna Kościoła. — I w rozrzewnieniu przycisnął ów książę Kościoła, otoczony licznym zastępem, spracowaną dłoń swego brata w siermiędze do ust i długi na niej złożył pocałunek.

To samo uczynili obaj księża i zbrojni towarzysze Biskupa, rozrzewnieni tak porywającym widokiem. Olbrzymi zaś Siszła, nie odstępując już ani na krok wybawionego, uśmiechał się płacząc z radości, i stojąc za nim, brzęczał palcami po mieczu: — A toś się przecież na co przydał mój siekaczu ostry; ani szczerby po tej próbie na żelazie; będę cię też kochał teraz, ale tych dręczycieli jeszcze ukarzesz szabelko!

— Ale jak teraz sobie postąpię? — Ciągnął dalej Biskup Kamiński do szczęśliwego jeńca. — Jakiem prawem cię tu zatrzymują, nie wiem, ale jadę do Gdańska, by zwiedzić księcia. Sprawa nagli, więc proszę cię, kochany bracie, zostań w tej chacie do jutra, ja tymczasem wyrobię ci u księcia wolność i jak najspiesznieј wrócę do ciebie. — Do drugiego zaś księdza się zwracając, powiedział po słowiańsku: — Księże kanoniku, pewnie zostaniesz przy nieszczęśliwym Biskupie do jutra, żeby go uchronić od wszelkiego przypadku. Możesz też kilku zbrojnych zatrzymasz przy sobie.

— Mnie, mnie, — zawołał nasz Siszła, wysuwając się na przodek, — ja tu pewnie więcej obronię jak ksiądz kanonik. Jeszcze pięciu, księże Biskupie, a choćby cała wieś się zebrała, popędzim ich aż do morza i spławim tych łotrów. A tego ciemiężyciela — oj połechcę po żebrach! — Ksiądz biskup się rozśmiał nad prostotą swego bohatera i przystał na jego żądanie. Jeszcze się pożegnał z uszczęśliwionym niewolnikiem i prędko ruszył tabor biskupi ku Gdańsku.

4. Biskup Kamiński u Sambora I.

Byłeś już kiedy nad morzem kaszubskiem w pobliżu Oliwy? Wyżyny pomorskie, które od Żarnowca aż do Oksywia nie zbliżają się do samego morza, ztąd aż pod Gdańsk tulą się przy brzegu błękitnych fal, zostawiając miejscami tylko ćwierć mili dla piaszczystej równiny, którą sobie igrające bałwany stworzyły. Sto stóp i więcej unoszą się tu strome wierzchołki naszych gór nieomal prostopadle nad płaszczyzną, porosłe bukiem, dębem, a tylko miejscami sosną. Stoki wyżyn po stronie morza gęsto są poprzecinane parowami i urwiskami, które rozmaicą widok i przysparzają piękności dla okolicy. Tak jadąc u podnóża gór, masz po jednej stronie zielone lasy, a po drugiej błękitne wody naszego morza, piętrzące się w oddali jak niebotyczne góry, po których wierzchołku wolno płynie statek z rozpuszczonym żaglem.

Pięknie tam jest i pięknie było, odkąd morze szumiącym głosem coś jakby powiadało poważnie słuchającym górom. Dziś stojąc na najwyższym wierzchołku onego pasma, na Karlsbergu pod Oliwą, możnaby zapomnieć o naszej niedoli i nędzy.

Ksiądz Biskup Kamiński jadący tedy z Rumi, tak był zaprzątniony świeżem zdarzeniem, że ledwie spojrzał na piękną okolicę. Zapominając o strudzeniu, na które godzinę przedtem narzekał, rozkazał swym zbrojnym, nie żałować ostrogi i sam popędzał swego bieguna, by czemprędzej stanąć w Gdańsku. Ledwie w Redłowie trochę dał wytchnąć koniom, przyczem sam się z orszakiem posilił, i już dalej ruszył w podróż, ciągle przemyśliwając nad nieszczęśliwym losem tak wysokiego dostojnika.

Tylko bliżej ku Oliwie zjeżdżając, pofolgował koniowi, ciekawie się przypatrując nowemu klasztorowi, który nieboszczyk książę Subisław i właśnie wtenczas żyjący Sambor I. hojnie uposażyli. Już folwark nad drogą cały był wybudowany, a na podwórzu krzątali się w milczeniu zakonnicy w czarnych habitach pod dozorem jednego w białej szacie, więc księdza, bo u Cystersów księża szarawy nosili ubiór, a lajcy ciemny. Zabudowania klasztorne też już były na wykończeniu, tylko sam kościół, dziś jeszcze ozdoba tamtej okolicy, ledwie połową murów wyzierał ze ziemi.

Jeszcze dobre pół godziny, a orszak biskupi stanął chwilę przed zachodem w Gdańsku. Wolnym krokiem sunęły się konie przez świeżo powstające wtenczas ulice po lewej stronie Motławy, zamieszkane przez obcych kupców, którzy się sprowadzili z Lubeki i Bremy, sławnych miast hanseatyckich. Ciekawie patrzeli mieszkańcy na wspaniały pochód, aż stanął nad rzeką leniwie płynącą ku Wiśle. Tam z drugiej strony podnosiły się warowne mury obszernego zamku z wieżyczkami i basztami, na których szczycie stali zbrojni czatownicy. W koło zamku ciągnął się głęboki rów na trzydzieści stóp szeroki, pobierający wodę z Motławy. Opodal stały liczne domy i domki mieszczan starodawnych pomorskich, trudniących się przeważnie rólnictwem i rybołówstwem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

nia, mało między nimi ludzi dobrej woli. My żadnego rodaka przemocą nie możemy wciągać do Towarzystwa, lecz każdy z poczucia obowiązku i dla własnej korzyści religijno-narodowej garnąć się do niego winien. Wtedy choć Towarzystwo nasze najmłodsze, więc ostatnie z rzędu, pokazałoby, że wcale nie jest pośledniejszem, ostatniem co do znaczenia swego. A więc dalej wiara! Kto ma ducha polskiego i katolickiego tu u nas w Linden, ten niech prędko wstąpi do naszego Towarzystwa! Zanim Towarzystwo zostało założonem, to każdy wołał, ażeby je założyć, a teraz to mało na członków się zapisuje, co bardzo nie dobrze. Członkowie też winni liczniej uczęszczać na posiedzenia, bo ostatnim razem bardzo pusto wyglądało. Jeżeliśmy się o założenie Towarzystwa postarali, to musimy się też starać, aby obowiązki przynależne zawsze szczerze i sumiennie wykonywać. — Na ostatniem zebraniu sostał uzupełniony Zarząd. W skład jego wchodzą: jako prezes Tomasz Szymkowiak, zast. A. Jankowski; jako sekretarz M. Nawrocki, zast. J. Stamma; jako kasyer. J. Frydrychowski, zast. W. Końca; jako bibliotekarz W. Gattner; jako rewizorzy kasy J. Kaczała i W. Nowak. — Zarząd·

Rozmaitości.

36 razy chrzcony. Zydek Moritz Guttmann lat 19 zaledwie liczący, skazany został przez sąd karny w Paryżu na 5 lat cuchthauzu za oszukaństwo. Chrzcono go bowiem 36 razy na jego żądanie, a starał się o to, aby zbierać wiązarki, które zwykle chrzestni i inni dawać zwykli, „nawróconym“ żydom. Wyzyskał w ten sposób ludzi coś na 10000 franków, za co utrzymywał sobie kochankę. Rzecz to zresztą nie nowa, owszem dawniej już bywała. Trzeba być i ku tej stronie ostrożnym, a na ochrzcenie się podarków nie dawać.

ŻARTY.

Złośliwa odpowiedź. Pewna panienka napełnić chciała dzban wody u studni. Kilku młodych panów, przechodząc koło niej odezwało się z żartów: „No cóż, piękna Rebeko?“ — „Czy może mam napoić wielbłądy?“ — Tak, brzmiała jej odpowiedź.

W sądzie. Sędzia (do oskarzonego): „Oj, Zbójecki, a toście znów pięknie się spisali. Za to ciężkie poranienie Napiętka pójdziecie do cuchthauzu. Czy wam tego żal ani wstyd?“ — Oskarzony: „A cóż mnie ma być wstyd! A przecież cuchthauzy nie dla psów zbudowane, tylko dla ludzi!“

PROŚBA.

Ktoby wiedział, gdzie obecnie przebywa Ignacy Borkowski, pochodzący z Kumorza, z parafii Nowemiasto, w powiecie Jarocińskim w Księstwie Poznańskiem, niech mi raczy łaskawie donieść.

Równocześnie potrzebna mi dla ważnych powodów wiadomość, gdzie zamieszkuje Wojciech Kubiak, pochodzący z Orchowa w Poznańskiem. Przed 4-ma laty wyszedł wraz z Baltazarem Stanowskim do okolicy około Gummern. Kubiak jest małego wzrostu a lat liczy około 43. Jeżeli kto wie o nim, proszę mi o tem donieść. — W razie, że który z tych dwóch umarł, proszę mnie o tem zawiadomić.

Bochum, Klosterstr. 30. **Ks. Liss.**

Nabożeństwo polskie.

Zobacz Dodatek. — Prócz tego 7 i 8 w Recklinghausen. — 14, 15 i 16 w Laar pod Ruhrort.

Towarzystwo polsko-katolickie „Jedność“

w Essen (pod opieką św. Stanisława Biskupa) obchodzi w niedzielę dnia **8 maja** r. b. **uroczystość swego Patrona,** na którą się Szanowne Towarzystwa polskie, jako i Polaków z Essen i okolicy mile i serdecznie zaprasza.

Program następujący: Rano o godz. $^1/_2$9 w kościele św. Józefa wspólna Komunia św.; — po południu o godz. $^1/_2$5 polskie nabożeństwo z polskiem kazaniem, po nabożeństwie uroczyste zebranie na sali pana Rhodego (Frohhauserstr. 19), tam koncert, mowy, deklamacye, śpiewy na cztery męzkie głosy i teatr. Odegrane będzie: **„Zdrowaś Marya“** dramat w 3 aktach z muzyką i śpiewami, (z łaskawym współudziałem 35 śpiewaków). — Wstępne dla członków 30 fen., dla nieczłonków 50 fen. Dokładne programy nabyć można przy kasie. **Zarząd.**

W niedzielę dnia **1 maja** walne zebranie o godz. $3^1/_2$ po południu. Z powodu załatwienia ważnych spraw prosi się o liczny udział członków.

Towarzystwo pod opieką Serca Jezusowego

w Röhlinghausen uwiadamia swoich członków, iż posiedzenia odbywać się będą co drugą i czwartą niedzielę w miesiącu i to już od maja począwszy. O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo polsko-katolickie św. Barbary

w Gelsenkirchen odbędzie w niedzielę 1 maja po obiedzie o 4 godz. swe miesięczne posiedzenie w lokalu Towarzystwa. Dla ważnych spraw, które będą na porządku obrad, prosi się o jak najliczniejszy udział. Dla gości wstęp wolny. **Zarząd.**

Odwołanie.

Towarzystwo św. Szczepana w Braubauerschaft nie odbędzie posiedzenia 1go maja, lecz na niedzielę **8 maja.** O liczny udział swoich członków uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Michała w Bruchu

przystępuje w sobotę, dnia 30 kwietnia, po południu do spowiedzi św. a w niedzielę rano o wpół do dziewiątej do wspólnej Komunii świętej. Uprasza się wszystkich członków, aby z tej sposobności skorzystali. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach towarzyskich. Posiedzenie odbędzie się wieczorem o wpół do szóstej (po nabożeństwie polskiem). O liczne zgromadzenie się członków i nieczłonków prosi **Zarząd.**

Parcelacya.

Spółka Ziemska w Poznaniu urządza na swych majątkach za pośrednictwem Królewskiej Generalnej Komisyi gospodarstwa rentowe i sprzedaje takowe pod następującemi warunkami:

Nabywca wpłaca jako zaliczkę jednę dziesiątą część ceny kupna i przyjmuje na siebie rentę wynoszącą 4% od reszty ceny kupna a amortyzującą się w $60^1/_2$ latach.

W pierwszym roku może nabywca być zwolnionym od płacenia renty. Na wystawienie budynków może nabywca otrzymać pożyczkę amortyzacyjną po 4%.

W **Naramowicach** odległych o pół mili od Poznania, są na sprzedaż następujące gospodarstwa rentowe:

1. Gospodarstwo z obszarem 280 morgów z domem mieszkalnym. Cena 32200 M., zaliczka 3220 M., renta około 1160 M. rocznie.
2. Gospodarstwo z obszarem 110 morgów. Cena 13200 M., zaliczka 1320 M., renta około 475 M. rocznie.
3. Trzy gospodarstwa z obszarem 40 morgów. Cena 5600 M., zaliczka 570 M., renta około 200 M. rocznie.
4. Kilka osad dla robotników i rękodzielników z obszarem 10 morgów. Cena 1500 M., zaliczka 150 M., renta około 54 M. rocznie.

Pod równemi warunkami sprzedajemy gospodarstwa rentowe w **Kaliszankach** pod Wągrówcem. Tamże jest do nabycia folwark z budynkami, obszar 200—250 morgów. Cena 180 M. za mórg. Zaliczka 3600—4500 M.

Spółka Ziemska w Poznaniu, ul. Rycerska No. 13.

Włości rentowe

zostały przez Królewską Generalną Komisyą w dominium Grąbkowie pod Dłonią, powiat Rawicki, stacya kolei Pempowo, oznaczone i wytkniete, a ponieważ nie wszystkie parcele zostały dotychczas sprzedane, oznajmiamy, iż takowe wedle wyboru każdego codziennie sprzedajemy

Zarząd Dominialny.

Każdy robotnik
może u
Józefa Mayer, Bochum, Kaiserstr. 28
kupić tanio
ubiory mężkie i żeńskie wszelkiego gatunku, **trzewiki i bóty, zegarki** kieszonkowe i ścienne.
Dla narzeczonych
najtańsze źródło zakupna dla całych **wypraw,** jako meble, pościel, materace, piece, piece do gotowania i wszelkie przedmioty kuchenne.
Wszystko dobre i tanie.
Józef Mayer, Bochum,
Kaiserstrasse 28.

Juliusz Offszanka,
Bochum, Buddenbergstr. 10 poleca szanownym Towarzystwom polskim swe piękne
czapki towarzyskie
ze sukna o trwałych kolorach po najtańszych cenach, także parasole od deszczu i słońca, rękawiczki, szelki, paski na szyję. Towary futrzane, przyjmuje się na lato do przechowania w celu zabezpieczenia od moli.
Juliusz Offszanka
Bochum, Buddenbergstr. 10.

Karol Rolofs,
skład zegarkow i przedmiotow złotniczych,
Herne, von der Heydstrasse,
poleca
wszelkie gatunki zegarków kieszonkowych, regulatory, zegary ścienne i budziki po najniższych cenach.
Reparacye pod gwarancyą.
Wszelkie rodzaje **łańcuszków** ze złota, srebra, double, talmi i niklu. Wszelkie **przedmioty do stroju** złote, srebrne, double, talmi, granitowe i koralowe.
Reparacye przedmiotów dobrze prędko i tanio.
Stare złoto i srebro przyjmuję jako zapłatę.

Siegfried Callmann,
HERNE, Bahnhofstr. 45.

Z powodu przepełnienia mego składu sprzedaję już teraz, aby jak najprędzej zapasy towarów zmiejszyć, wszelkie towary po tanich cenach, jak zwykle dopiero po skończeniu się sezonu. Polecam

- Trzewiki z haczykami dla dziewcząt aż do wielkości trzewików kobiecych 2,60 m.
- Półtrzewiki damskie 3,80 mr.
- Damskie kamasze ze zwyczajnej skóry 3,75 mr.
- Damskie kamasze tak zwane lakierki 4,25 mr.
- Trzewiki z guzikami z lakierem lub bez 6,00 mr.
- Pantofle z najlepszej skóry i z piękną rozetką 3,25 mr.
- Pantofle pluszowe ze skórką balową 1,90 m.
- Pantofle ze sukna z obcasami 1,90 mr.
- Mężkie kamasze 5 mr.
- Mężkie trzewiki 4,50 mr.
- Mężkie trzewiki ze spinkami, obite 3,75 mr.
- Wysokie bóty do pracy 7 mr.
- Wysokie trzewiki do pracy 4 mr.
- Bóciki dla chłopców 3,90 mr.
- Najlepsze trzewiki mężkie do sznurowania z obszytemi nosami 8 mr.
- Ubiory do pierwszej Komunii świętej od 8 marek począwszy.
- Ubiory mężkie z bukskinu od 10 marek.
- Ubiory kamgarnowe od 14 mr. począwszy.
- Bardzo piękne ubiory mężkie o najnowszych wzorach od 15 mr. począwszy.
- Bardzo piękne ubiory kamgarnowe w najnowszych wzorach od 20 mr. począwszy.
- Bardzo piękne paletoty letnie po każd. cenie.
- Ładne niebieskie kamgarnowe spodnie od 5,50 mr. począwszy.
- Bukskinowe kaftany od 6 mr. począwszy.
- Ładne kamizelki pikowe o najnowszych wzorach od 2,50 począwszy.
- Ubiory dla dorosłych chłopców od 4 mr. począwszy.
- Ubiory dla małych chłopców od 2,70 mr. począwszy.
- Niciane i półwełniane ubiory dla chłopców od 1,60 mr.
- Ubiory do roboty po bajecznie tanich cenach.

Wilh. Pölking, złotnik
Bahnhofstr. 26. **Witten,** Bahnhofstr. 26.
poleca swój wielki skład
towarów ze złota i srebra,
granatów i korali
w najnowszych wzorach po najtańszych cenach.
Masywne **pierścionki ślubne** własnej roboty, od najtańszych aż do najcięższych.
Reparacye dobrze i tanio.

Fritz Röhrig, Bottrop,
Skład fajek, lasek, towarów galanteryjnych, krótkich, kapeluszy, czapek, parasoli od deszczu i słońca,
poleca swój wielki skład
wszelkich rodzajów fajek, jako to: Z pianki morskiej, fajki olejne, nakrapiane, z drzewa i porcelany. Laski (kije) w największym wyborze. Towary krótkie, jako to: portmonetki pugilaresy, torebki do cygar, noże, grzebienie, łańcuszki do zegarków i t. p. Prawdziwe cygarniczki z piany morskiej, jako i wszelkiego możliwego gatunku. Z przedmiotów do stroju: fraszki, kolczyki, grzebienie do włosów itd.
Instrumenta muzyczne, jak: harmoniki do rozciągania i do ust, skrzypce, cytry i flety. Wielki wybór kapeluszy i czapek dla panów chłopców i dzieci, oraz czapki górnicze św. Barbary w najnowszych wzorach. Parasole od deszczu i słońca, jako też krawaty, szelki, i Perfumy w najbogatszym wyborze.
Reparacye wykonuje się prędko i tanio.
Rzetelna usługa, tanie ceny.

Bogato zaopatrzony skład zegarków kieszonkowych dla dam i panów, ze złota, srebra i niklu, ostatnie od 10 mr. począwszy. Ciągle nowości w regulatorach, zegarach ściennych i budzikach. Kilkoletnia gwarancya. Łańcuszki do zegarków wszelkiego rodzaju w niedoścignionym wyborze.
Tanie ceny. | **B. West, Bottrop.** | Tanie ceny
Towary złote, jak łancuszki do zegarków i na szyję, krzyże, kolczyki (zausznice), broszki, pierścionki i t. d. są zawsze w najnowszych okazach na składzie. Zamienia się stare zegarki jako też stare złoto i srebro.

Największy i najtańszy skład
kapeluszy damskich
dla Herne i okolicy
Berta Ruthenburg,
HERNE, Bahnhofstrasse.
Polecam mój wielki wybór garnirowanych kapeluszy dla dam i dzieci już **od 50 fen.** Kapelusiki drobne i czapeczki **od 45 fen.** Najpiękniejsze garnirowane kapelusze damskie **od 2 marek.**
Ciągle mam na składzie wielki wybór gotowych kapeluszy żałobnych, wieńce na grób i wszelkie przedmioty żałobne. Kapelusze żałobne od mr. 1,60. Zasłony do ślubu i wieńce białe i zielone od mr. 1,20. Gorsety od 85 fen., fartuchy po każdej cenie, czarne i kolorowe.

Bochum, Obere Marktstr. 21 **B. BLOCK.** Obere Marktstr. 21, **Bochum.**
Dla robotników!
Przez korzystne zakupna okolicznościowe nabyłem wielką ilość dobrych towarów, a że za ciasne dla nich miejsce, przeto muszę się takowych prędko pozbyć.
Piękne czarne ubiory kamgarnowe, surdutowe dawniej 40—50 mr., teraz 30—36 mr.
Ubiory żakietowe z najnowszych materyi kamgarnowych dawniej 36—45 mr. teraz 25—35 mr.
Ubiory żakietowe o pysznych kolorach latowych dawniej 28—36 mr. teraz 18—24 mr.
Ubiory dla chłopców i dzieci zdumiewająco tanio. **Ubiory do roboty** niżej ceny.
Według miary najlepsze materye, pod gwarancyą dobrego leżenia, niedrogo.
Przychodźcie do mnie wszyscy.
Bochum. B. Block. Bochum.

Redaktor odpowiedzialny Jan Rakowski w Bochum. — Nakładem i czcionkami wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“.
Dodatek.